

Na granicy Księstwa Łowickiego w Patokach 07.09.13

Grupa 30 cyklistów z Klubu rowerowego „Wen – tyle” przy Gimnazjum nr 2 im. Jana Wegnera w Łowiczu w sobotę 7 września 2013 r. dotarła do wschodniej granicy dawnego Księstwa Łowickiego wyznaczonej przez słup graniczny w Patokach. Na tym pierwszym w nowym roku szkolnym rajdzie liczniki odnotowały dystans 42 km.

Rowerzyści, wyposażeni w mapki z wytyczoną trasą oraz informacje o Księstwie Łowickim, o godz. 9.00 wystartowali spod Gimnazjum nr 2 i przez Zielkowice, Mysłaków, Bednary, Kompinę dojechali do Patok, a stamtąd przez Nowy Złaków, Gagolin, Sromów, Płaskocin i Strzelcew wrócili do Łowicza.

Patoki to nieduża wieś na lewym brzegu Bzury. We wrześniu 1939 r. miały tu miejsce zacięte walki, a w 1942 r. na nadrzecznych łąkach odbywały się zrzuty broni. Krótki postój nad Bzurą posłużył utrwaleniu wiadomości z historii oraz biologii, m.in. na temat łągów i ryb spotykanych w tej rzece. A dalej, na wschodnim krańcu wsi, pomiędzy Patokami a Nowym Kozłowem, przy drodze Łowicz – Sochaczew dotarli do słupa granicznego Księstwa Łowickiego. Jego ostrosłupowa podstawa dźwiga blok z napisem, który z trudnością odczytali, bo jest zaledwie śladem po, zapewne skradzionych, metalowych literach i cyfrach: GRANICA XIEZTWA ŁOWICKIEGO 1829. Z przygotowanych notatek dowiedzieli się, że Księstwo Łowickie to zwyczajowa nazwa kompleksu dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich rozciągających się wokół Łowicza. Po 1793 r. ziemie te przeszły na własność rządu pruskiego właśnie pod nazwą Księstwo Łowickie. W 1820 roku dobra łowickie zostały nadane przez cara Aleksandra I swemu bratu księciu Konstantemu naczelnemu dowódcy wojsk polskich i jego małżonce Joannie Grudzińskiej, która uzyskała prawo do przybrania i używania tytułu księżnej łowickiej. Dopiero od tego momentu można mówić o prawnym zaistnieniu nazwy Księstwa Łowickiego. Zarówno słup graniczny, jak i znajdujący się obok domek dróżnika sprzed 1830 r. są wpisane do krajowego rejestru zabytków i podlegają ochronie. Niestety, tylko teoretycznej, bo stan ich jest opłakany. Gimnazjalistom udało się oczyścić nieco podstawę słupa z mchu i traw, ale wymaga on znacznie większej pomocy. W drodze powrotnej „Wen – tyle” zatrzymały się jeszcze dwukrotnie: w Starym Dębsku przy ukrytym w lesie miejscu pamięci z 1939 r. oraz w Sromowie obok prywatnego Muzeum Ludowego Państwa Brzozowskich. Zadowoleni z wyprawy rowerzyści zapowiedzieli aktywny udział w kolejnych rajdach, co sprawiło wielką radość paniom: Grażynie Dubiel i Krystynie Kucharskiej. Opiekunami uczniów byli ponadto panowie: Jarosław Dubiel i Mateusz Włodarczyk.

